Łódź, 9/XI 1906 r.

Cena 6 groszy.

Rok IX.

№ 250.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Piątek, dnia 9 listopada 1906 roku.

Kalendarzyk tygodniowy:

Piąt. św. Teodora M.
Sob. św. Andrzeja.
Niedz. Opieki N. M. P.
Pon. św. Marcina P. M.
Wt. św. Dydaka W.
Sr. św. Juknnda B.
Czw. św. Leopolda W.

Wschód sł.: godz. 7 m. 11
Zachód sł.: godz. 4 m. 16
Dług. dnia godz. 9 m. 05

Cena prenumeraty:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartalnie „ 2 „ —
Miesięczn. „ — „ 68

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 ko. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Redakcya
w Łodzi,
ul. Przejazd № 8.
Nr. telefonu 593.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu, w aptece p. Patka; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane" na 1-szej stronicy 50 kop. za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce **Małe ogłoszeuia** po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honoraryum Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 4 — 5-ej po południu.

Rozkład pociągów.

Zimowy.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odchodzą z Łodzi: a)12.30. b) 7.10, c) 11.55, d) 1.38, e) 3.15, f) 6.10, g) 8.20.

Przychodzą do Łodzi: h) 4.30, i) 7.20, j) 9.35, k) 10.15, l) 3.40, m) 5.22, n) 8.30, o) 11.00.

Kolej Warszawsko-Kaliska:

Odchodzą do Kalisza: o godz. r) 7.55, s) 12.15, t) 6.13 **do Warszawy:** o godzinie u) 11.13, w) 4.07.

Przychodzą z Kalisza: o g 11.03, 3.55, 9.15.

Kolej obwodowa.

Odchodzi ze stacyi Łódź-kaliska do Słotwin o godz 6.12, ze Słotwin do st. Łódź-kaliska 5.10. Odchodzi ze st. Łódź-kaliska do Koluszek 11.15, przychodzi z Koluszek do st. Łódź-kaliska o godz. 7.45

UWAGI. Godziny, wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od godz. 6 wieczorem do 6 rano.

Pociągi oznaczone literami b, f, k, o kursują pomiędzy Warszawą a Łodzią bez przesiadania się.

W pociągach oznaczonych literami t, u kursują wagony bezpośredniej komunikacyi pomiędzy Kaliszem a Kijowem i Rostowem nad Donem.

Misya Izwolskiego.

Na zasadzie posiadanych danych gazeta „Strana" dowodzi, że artykuł gazety paryskiej „Matin", poświęcony podróży rosyjskiego ministra spraw zagranicznych, Izwolskiego, przytacza nieściśle motywy, które wywołały jego podróż, spowodowaną — podług informacyj „Strany" — przez trzy poważne fakty w polityce międzynarodowej:

1) Zarówno w Rosyi, jakoteż i zagranicą, a szczególniej w Anglii otrzymano wiadomości, iż Japonia nietylko nie zmniejsza swoich sił zbrojnych w nadzwyczajny sposób przewyższających siły rosyjskie na morzu, lecz gorączkowo je powiększa. Niezadowolenie ludu japońskiego z warunków pokoju zawartego w Portsmouth, według danych, zebranych przez dyplomacyę rosyjską, daleko jest większe, niż z pozorów sądzić o tem można. Tylko na drodze otwartego działania, by odwet ze strony Rosyi uczynić niemożliwym, rząd japoński może zadość uczynić obrażonej miłości własnej swego ludu, uważającego Portsmouth za niedostateczne zadośćuczynienie za wmieszanie się Rosyi do wojny chińskiej. Pogląd ten w związku ze środkami, przedsięwziętemi przez rząd japoński w celu zreformowania armii i floty podzielają i sfery dyplomatyczne angielskie, które tem łatwiej poddają się nastrojowi dyplomatycznych sfer petersburskich, ponieważ działalność Japonii w Indyach i Indo-Chinach nie pozostawia wątpliwości co do jego zamiarów na przyszłość.

2) Ugoda rosyjsko-perska napotyka trudności w Teheranie wskutek wywieranego tam nacisku ze strony Niemiec.

3) Wreszcie oczekiwana zmiana tronu w Turcyi wysuwa na pierwszy plan w polityce międzynarodowej kwestyę uregulowania spraw tureckich. Interesy Niemiec ścierają się tu z interesami Rosyi, Francyi i Anglii, które za ustępstwa w kwestyi ugody rosyjsko-perskiej, gotowe są dać Rosyi kompensatę w Turcyi w tej lub owej formie. O ile interesy Rosyi, Francyi i Anglii solidarne są w Japonii, o tyle interesy Niemiec są wprost przeciwne interesom trzech wymienionych mocarstw.

Taki stan rzeczy w międzynarodowej polityce wysunął na plan pierwszy konieczność nowej kombinacyi politycznej w ugrupowaniu mocarstw. Streszczała się ona w wytworzeniu nowego trójprzymierza anglo-franko-rosyjskiego przy zachowaniu przyjaznych stosunków z Włochami. Podstawę do tego przymierza winna dać konwencya wojskowa pomiędzy Francyą a Anglią i wznowienie na nowych zasadach przymierza franko-rosyjskiego.

Urzeczywistnienie pomienionej kombinacyi było celem podróży zagranicznej Izwolskiego. Obowiązany on był nietylko przygotować przymierze, ale jednocześnie przekonać sfery dyplomatyczne niemieckie, iż Rosya bynajmniej niema zamiaru deptać komukolwiek po nogach, ale skutecznie i w sposób przewidujący wypadki bronić się, by jej po nogach nie deptano. Wreszcie w Petersburgu panuje przekonanie, że polityka niemiecka w czasach ostatnich była zbyt wyzywającą i wcale niezbyt życzliwą dla Rosyi.

W Berlinie udawano, iż tam nic nie zauważono i tradycyjnie przyjmowano ministra rosyjskiego z wielką serdecznością. Co zaś do wyników podróży Izwolskiego do Paryża i kroków przedsięwziętych w Londynie, to nie wyjaśniły się jeszcze z wyjątkowych przyczyn. Solidarność poglądów trzech mocarstw na położenie międzynarodowe wyjaśnioną już została w Petersburgu, ale francuscy i angielscy dyplomaci domagali się przymierza trzech narodów a nie rządów. Rządy zaś winny być niczem więcej jeno rzecznikami i wykonawcami pragnień swoich ludów.

W związku z tą ideą zasadniczą poseł francuski w Petersburgu Bompard wypowiedział, że teraźniejsza rada ministrów, stanowiąca rząd rosyjski, potrzebuje zaufania ze strony reprezentantów narodu, z którym musi dojść do porozumienia, nie wcześniej jednak jak po zwołaniu Dumy państwowej. Zadaniem Izwolskiego było dowieść, że gabinet Stołypina jest gabinetem posiadającym zaufanie narodu i że naród rosyjski w jego olbrzymiej masie stoi po stronie rządu, który całym szeregiem zasadniczych reform ustanowił ścisły związek pomiędzy sobą i narodem i że tylko niedokładne prawo wyborcze przy szczególnych warunkach życia rosyjskiego przeszkodziły do ujawnienia rzeczywistych pragnień ludu rosyjskiego.

Wobec szybkości, z jaką następują po sobie zdarzenia i wypadki w polityce międzynarodowej, utworzenie trójprzymierza tych narodów jest wypadkiem nie cierpiącym zwłoki. Jednakże Izwolskij — pisze „Nowyj Put" — z tem przyjechał, z czem odjechał, dzięki Bompard'owi, który zebrał bogaty materyał w Rosyi, dozwalający sferom dyplomatycznym Francyi zoryentować się w sytuacyi rzeczywiście panującej w Rosyi i przekonać się, o ile gabinet Stołypina cieszy się zaufaniem narodu

Stowarzyszenie majstrów fabrycznych.

(Artykuł nadesłany).

Z powodu ostatniego posiedzenia członków Stowarzyszenia majstrów fabrycznych, nasuwa się pytanie, jakie stanowisko zajmuje i zająć winna w życiu społecznem taka instytucya, jak Stowarzyszenie wzajemnej pomocy majstrów fabrycznych. Co ona dać winna swoim członkom, ażeby zaspokoić ich wymagania.

Odpowiedź na to na pozór krótka: podnieść kulturę, poprawić warunki ekonomiczne, no i ukształtować życie towarzyskie. Dla społeczeństwa zaś mieć w swych szeregach ludzi fachowo tak rozwiniętych, iżby przemysł mógł na ich produkcyi opierać się silnie i rozwijać pomyślnie, wytrzymując konkurencyę z zagranicą. Otóż, zanim przystąpimy do analizy tych kilku punktów, należy dowiedzieć się, co to za jednostka majster fabryczny.

Majster fabryczny to jednostka, kierująca i wykonawcza, to wytwórca produkcyi. Pracuje on nie jako automat-maszyna na warsztatach mechanicznych, przeciwnie, jego ręka wprowadza w ruch te automaty-maszyny, których dogląda tylko zastęp robotników. W przemyśle hutniczym, górniczym lub mechanicznym takie jednostki ma-

ją nazwę zawiadowców pieców, sztygarów, lub kierowników warsztatami; przemysł włóknisty poprzestał na wyrazie majster i dlatego też w pojęciu wielu majster — to bierny człowieczyna, bez którego przemysł w zupełności mógłby się obejść. Jest to zupełnie mylny pogląd, gdyż majster fabryczny, jako bezpośredni zwierzchnik robotnika, ma na niego w dużym stopniu wpływ moralny, co w połączeniu z kierownictwem fachowem, robi go w przemyśle czynnikiem tak poważnym, iż bez niego, jako tej dużej cząstki całości, produkcya na wytwórczości ucierpiałaby, a projektodawca nie otrzymałby tego, czego chciał.

Przemysł danego kraju czy okręgu podnosi się o ile wyższe są kwalifikacye majstra fabrycznego, o ile oni są więcej rozwinięci umysłowo i posiadają wykształcenie teoretyczno-fachowe. Z tych to względów należy im się w życiu społecznem podrzędne stanowisko.

W miarę postępu przemysłu stanowiska majstrów fabrycznych obsadzane są przez ludzi wykształconych teoretycznie i praktycznie — samouki zaś i analfabeci tracą grunt pod nogami.

Biorąc więc te wszystkie dane pod uwagę, musimy przyjść do wniosku, że instytucya korporacyjna, zorganizowana przez tych ludzi, musi być tak intensywną jak ich praca, gdyż w przeciwnym razie chybia ona celu. Żeby jednak stworzyć coś podobnego potrzeba poświęcić wiele sił żywotnych, a statuty ująć w takie formy, iżby one odpowiadały wymaganiom nietylko samych majstrów, ale i przemysłu.

Czy tym wszystkim warunkom odpowiada w Łodzi Stowarzyszenie wzajemnej pomocy majstrów fabrycznych? Nie.

Statut tego Stowarzyszenia, opracowywany przed 13 laty, musiał się poddać bezwzględnie ówczesnym warunkom prawa, które krępowało działalność tej korporacyi. Przetrwała ona do dnia dzisiejszego, dzięki członkom, stojącym na czele, którzy w wielu wypadkach umieli obejść nieubłagane prawo, zaspakajali żądania członków, osiągali w pewnym stopniu cel, ale instytucya nie zajęła w społeczeństwie tej pozycyi, jaka jej się dawno należy, a członkowie nie zawsze mogli być zadowoleni z tego co otrzymywali. Obecnie przy nowem prawie o stowarzyszeniach i związkach instytucya ta winna być zorganizowaną.

W żądaniach członków jest wiele pomysłów niewykonalnych, jako dla korporacyi legalnej. Kasy strejkowe, bezrobocie majstrów, udzielanie wysokich zapomóg i innych, należy to przekazać przyszłości. Są jednakże i projekty wykonalne, o wykonaniu których zarządy myślały.

Otóż teraz zachodzi potrzeba ujęcia tych wszystkich projektów w formę realną. Poczynione zmiany w statucie Stowarzyszenia, które nawet przed dwoma laty zostały zaakceptowane przez ogólne zebranie i miały być przedstawione władzom do zatwierdzenia, w chwili obecnej, zdaniem zarządu, są szczupłe, dla tego też będą one rozpatrywane ponownie.

Jednakże takie sprawy jak bezrobocia majstrów fabrycznych, muszą być pominięte. Faktami stwierdzono, że inną drogą, drogą interwencyi taktownej, zarząd stowarzyszenia nawet w obecnych czasach ogólnego zdenerwowania umiał w wielu fabrykach pogodzić polubownie obie strony, które zgodnie w dalszym ciągu pracują.

Narzekania na działalność biura pośrednictwa pracy są bezpodstawne. Na drodze tej działalności leży duża zapora w osobach prywatnych pośredników, którzy ciągną zyski z majstra i fabrykanta. Dużo wpływa na słabą działalność biura uprzedzenie fabrykantów do sił miejscowych a importowanie nieraz bardzo słabych sił z marką zagraniczną. Winni są i członkowie stowarzyszenia, którzy wiedzą o wakujących posadach a nie zawiadamiają o tem biura pośrednictwa pracy.

W sprawie zabezpieczenia starości przed trzema laty zarząd stowarzyszenia zebrał dużo danych statystycznych, poświęcił tej sprawie wiele czasu, w końcu przyszedł do przekonania, że taka kasa egzystować będzie mogła, jeżeli należeć do niej będzie najmniej 1000 członków, opłacających regularnie składki.

Jednym z ważniejszych czynników podniesienia kultury i wiedzy fachowej majstrów fabrycznych są odczyty i pogadanki z dziedziny przemysłu włóknistego. Podobne odczyty były już wprowadzone w stowarzyszeniu, cieszyły się nawet dużem powodzeniem, lecz w ostatnich czasach, z powodu wypadków dziejowych, frekwencya znacznie się zmniejszyła i zarząd zmuszony był zebrania te chwilowo przerwać.

W sprawie kursów wieczorowych dla majstrów praktyków poczyniono odpowiednie starania, lecz nie zostały one uwieńczone pomyślnym rezultatem, dziś należałoby sprawą tą energicznie się zająć. Niezależnie od troski o podniesienie kultury i poprawienie bytu ekonomicznego, należy się członkom, jako ludziom przeważnie ciężko pracującym, rozrywka towarzyska.

Chcąc więc, żeby stowarzyszenie wzajemnej pomocy majstrów fabrycznych osiągnęło swoje cele, należy przy opracowaniu zmiany statutu mieć na uwadze wszystkie potrzeby i starać się wprowadzić je w czyn.

W sobotę, t. j. jutro w tej sprawie będzie pierwsze posiedzenie, ilość przybyłych członków najdobitniej zadokumentuje o zainteresowaniu się losami instytucyi mającej mieć wspaniałą przyszłość.

BUNT MARYNARZY.

Bunt marynarzy w Portsmouth przedstawia się według sprawozdania pism zagranicznych daleko poważniej, niż pierwiastkowo donoszono.

Przez pewien czas sytuacya była tak groźna, iż musiano wezwać pod broń całą załogę twierdzy i żołnierzy piechoty marynarki z okrętów, stojących w porcie.

Bunt wybuchł w poniedziałek przed południem.

Miano dokonać przeglądu palaczów okrętowych. W tym celu kilkuset stanęło na placu ćwiczeń. Nagle lunął deszcz ulewny. Zniecierpliwieni czekaniem, palacze zaczęli opuszczać szeregi i uciekać do koszar. Wreszcie wszyscy zbiegli z placu. Porucznik, który miał dokonać przeglądu, zwołał ich wobec tego do sali gimnastycznej w koszarach i podszedł do frontu dla skarcenia nieposłusznych, gdy z pośród szeregów odezwały się skierowane przeciwko niemu wymysły i przekleństwa. Słysząc to, kazał pierwszemu szeregowi przyklęknąć dla lepszego, jak twierdzi, rozpoznania wymyślających, stojących w szeregach dalszych. Szereg odmówił spełnienia rozkazu. Odezwały się pogróżki i protesty. W końcu jednak wszyscy uklękli, oprócz jednego, który oświadczył, że klęka tylko przed Bogiem.

Porucznik rozpuścił więc innych palaczy, opornemu zaś kazał stać pół godziny pod strażą podoficera.

Zdawało się, że na tem zajście się skończy. Wieczorem jednak w kantynie koszarowej zebrało do 300-tu palaczy i podnieceni trunkami, zburzyli najpierw kantynę, następnie zaś wylegli na podwórze z zamiarem opuszczenia koszar i zaatakowania mieszkania znienawidzonego porucznika. Ale straży koszarowej udało się zatrzasnąć bramę i uwięzić manifestantów. Zaalarmowano przytem całą załogę. Patrole wojskowe ukazały się na ulicach dla przeszkodzenia innym marynarzom przyłączenia się do buntu. Naczelnik załogi marynarki, komodor Stopford, udał się do zbuntowanych. Zażądali od niego uwolnienia 7-iu palaczy, których aresztowano. Zgodził się na to pod warunkiem, że powrócą spokojnie do sypialni. Zbuntowani rozeszli się istotnie, lecz o północy porozumieli się przez okna z marynarzami

---

15)

Conan Doyle.

Nr. 249.

(Dokończenie—patrz nr. 249).

Potem wyciągnął nóż z kieszeni i, rzucając go Bellinghamowi, powiedział:

— No, do dzieła! Odciąć tę mumię!

— Proszę! Doprawdy? — zapytał ironicznie gospodarz.

— Tak właśnie. Podobno prawo nie może pana dosięgnąć, ale ja mam swoje prawo i z niem sobie poradzę. Jeżeli w ciągu pięciu minut nie spełni pan tego, przysięgam na Boga, który mnie stworzył, że wpakuję panu kulę w łeb.

— Chcecie mnie zabić?

Mówiąc to, Bellingham wstał, a twarz jego momentalnie pożółkła.

— Tak!

— Po co?

— Ażeby położyć koniec waszym zbrodniom. Jedna minuta już przeszła.

— Ale cóż ja zrobiłem?

— Wie pan o tem tak samo dobrze, jak ja.

— Doprawdy, chcecie mnie przestraszyć.

— Upłynęło już dwie minuty.

— Ależ wytłomaczcie mi...

— Jesteś pan waryatem, niebezpiecznym waryatem!

— Ale jakże mogę niszczyć swoje mienie? Ta mumia ma wielką wartość.

— Ma pan ją odciąć i spalić.

— Nie zrobię tego, stanowczo.

— Cztery minuty upłynęły...

Smith wziął w rękę rewolwer i bezlitośnym wzrokiem wpatrywał się w Bellinghama. Potem, w miarę posuwania się wskazówki zegarka, odciągnął kurek i położył na nim palec.

— Dobrze, dobrze, już będę posłuszny—powiedział Bellingham i ze wzrokiem wlepionym w broń, począł odcinać mumię.

Za każdem dotknięciem noża wstrętny kościotrup wydawał niemiły chrzęst i napełniał powietrze tumanami gęstego, żółtego kurzu. Korzenie i aromatyczne zioła rozsypały się po podłodze. Kości krzyża pacierzowego rozleciały się z hałasem i w pace pozostała tylko kupka drobnych szczątków.

— Teraz na ogień z tem! — zawołał Smith.

Płomień pożarł chciwie żółte, wyschnięte szczątki. Pokój cały napełnił się dymem i gorącem, a czoła tych dwóch ludzi pokryły się kroplistym potem. Jeden z nich pracował, a drugi z wyrazem zupełnego spokoju i determinacyi pilnie się dozorował. W powietrzu czuć było ostry zapach gumy i spalonych włosów.

Po upływie kwadransa, z „numeru 249" pozostała tylko garść popiołu.

— Sądzę, że powinniście być zadowoleni — zwrócił się z zapytaniem Bellingham do Smitha, obrzucając go wzrokiem, pełnym nienawiści i pogardy.

— Jeszcze nie. Trzeba jeszcze zniszczyć cały ten bazar ekscentryczny. Nie chcemy już więcej tych dyabelskich machinacyi. Na ogień wszystkie te liście! Może one także mogłyby wam służyć do waszego zajęcia.

— A co jeszcze? — zapytał Bellingham, kiedy ostatni liść się spalił.

— Teraz papyrus. Zdaje mi się, że jest on w tej szufladzie.

— Nie, nie! Nie palcie tego! Nie wiecie, co robicie, Profan! Jest to unikat, jest to klucz do mądrości i wiedzy, jakiego się nigdy nie znajdzie...

— Na ogień go! — mówię wam.

— Ależ uważajcie, Smith, to przecież bez sensu tak mnie tyranizować. Wtajemniczę was w moją wiedzę, daję wam na to słowo. A przynajmniej pozwólcie mi skopiować go.

Smith otworzył szufladę, wyjął pergamin i, nic nie mówiąc, rzucił go w ogień, kopnąwszy pogą głębiej w płomień.

Bellingham rzucił się, lecz Smith go odepchnął i pilnował, żeby zwój papyrusowy spalił się doszczętnie.

— No, panie Bellingham, zdaje mi się, że dałem ci porządnego mata. Jeżeli zechcesz pan rozpocząć na nowo swoje praktyki, zobaczymy się znowu. A teraz dobranoc, wracam do swoich zajęć.

. . . .

Takie było opowiadanie Abercombla Smitha o wypadkach, które zaszły w Oxfordzie w 1888 roku. Bellingham podobno natychmiast opuścił kolegium i, jak się później dowiedziano wyjechał do Sudanu.

Wiedza ludzka jest bardzo ograniczona, a drogi, któremi kroczy natura, są ogromnie ciemne i może na nich zbłądzić najbardziej doświadczony badacz.

KONIEC.

na ulicy, ci zaś rzucili się na mieszkania oficerów, znajdujące się naprzeciwko koszar.

W jednej chwili porozbijano okna, wywalono drzwi i zniszczono meble. Przywołana policya okazała się bezsilną. Szczęściem palacze nie posiadali broni prócz kiku bagnetów, wyrwanych żołnierzom. To też udało się w końcu nadbiegłej piechocie i marynarzom, przywołanym z okrętów, poskromić zbuntowanych, którzy, dokonawszy dzieła zniszczenia w mieszkaniach oficerskich, wdarli się już do koszar i tam niszczyli wszystko, co wpadło im pod rękę.

W czasie rozruchów odniosło rany poważne kilku oficerów i i kilkunastu policyantów.

Prasa angielska twierdzi, że jest to jeden z najpoważniejszych buntów w marynarce angielskiej i domaga się surowego śledztwa.

Napad na pociąg w Rogowie.

Zrabowanie miliona.

W dzisiejszym dodatku nadzwyczajnym podaliśmy następującą wiadomość:

„O godzinie 7-ej min. 25 wieczorem, kiedy wszedł na stacyę Rogów pociąg osobowo-pocztowy № 10 od strony Granicy, momentalnie otoczony został przez bandytów, którzy rzucili dwie bomby pod wagon osobowy, idący za wagonem pocztowym. W wagonie tym jechali żołnierze, ochraniający pocztę. Wskutek wybuchu bomb wagon żołnierski rozbił się i spalił; 10 żołnierzy ciężko rannych, żandarm stacyjny Charuk zabity, urzędnik pocztowy poraniony. Bandyci, by nikt nie stawiał im oporu lub żeby z pociągu nie podano pomocy, strzelali z mauserowskich karabinów na komendę, wobec czego pasażerowie i służba pociągowa była obezwładniona, tak samo i służba stacyjna.

Bandyci pochwycili z wagonu pocztowego **około miliona rubli**, niezależnie od tego zabrali wszystkie pieniądze z kasy biletowej.

Pociągiem tym wieziono podobno 1,300,000 rubli i papierów wartościowych.

Siła wybuchu była tak wielką, że w pociągu i z budynku stacyjnego powylatały wszystkie szyby, drzwi i okna zostały wyrwane z obsady.

Bandyci, obładowawszy się zagrabionemi pieniędzmi, na furmankach, które oczekiwały na pasażerów, odjechali w różne strony. Bandytów było około 60.

Na stacyi i w pociągu była panika nie do opisania. Pociąg bezpośredniej komunikacyi z Warszawy przybył do Łodzi o godzinie 12 minut 25; wszyscy pasażerowie byli ściśle rewidowani. Zebrane wojsko z Koluszek wysłano do Rogowa Z Łodzi pociągiem kolei łódzkiej wysłano dragonów i piechotę do Rogowa."

*

Sprawozdawca nasz nadsyła następujące szczegóły:

Wczoraj wieczorem na stacyę Rogów przybyło wiele osób, które niczem nie zdradzały się, iż mają wspólny cel. Po przejściu pociągu osobowego bezpośredniej komunikacyi Łódź-Warszawa, kiedy z Koluszek w drodze do Warszawy był pociąg pocztowy nr. 10 kolei warszawsko-wiedeńskiej, wielu mężczyzn stanęło przy drzwiach wejściowych na salach pasażerskich, nie wpuszczając nikogo na peron, inni zaś weszli do kancelaryi zawiadowcy stacyi i telegrafu, oraz ekspedycyi, grożąc rewolwerami; nakazali, by nikt nie ruszył się z miejsca. Na peronie również jacyś ludzie nieznani zmusili służbę stacyjną do milczenia, a gdy już wszyscy byli pod groźbą browningów obezwładnieni, znajdujący się mężczyźni na salach pasażerskich kategorycznie zapowiedzieli znajdującej się publiczności, aby ta w chwili przybycia pociągu pocztowego nie wychodziła na peron i wogóle zachowywała się spokojnie.

W chwili wejścia na stacyę pociągu pocztowego, gdy ten już stanął, rozległ się ogłuszający huk, po nim nastąpił drugi, były to wybuchy bomb pod wagonem III klasy, w którym znajdowali się żołnierze, konwojujący wagon pocztowy.

Zaledwie pasażerowie, jadący w następnych wagonach zdołali oprzytomnieć, gdy rozległy się regularne salwy karabinowe, które wywoływały pośród jadących popłoch nie do opisania. Kładziono się na podłogę, chowano pod ławki, salwy wciąż powtarzane były, co jeszcze w wyższym stopniu wywoływało przestrach.

Naraz strzały ucichły, napastnicy zaś na 11 furmankach pośpiesznie oddalili się. Na chwilę zaległa cisza grobowa, przerywana jękami rannych. Ośmieleni tem pasażerowie poczęli wychodzić z wagonów. Oczom ich przedstawił się straszny widok. Wagon osobowy, w którym jechali żołnierze, porwany był na drobne kawałki i gorzał, na peronie i między torem tarzali się z bólu ranni żołnierze, jak również i żandarm stacyjny Charuk, który był przygnieciony częścią dachu, rozsadzonego od wybuchu wagonu. Przytomniejsi pośpieszyli rannym z pomocą, zawezwano doktorów i felczerów z Koluszek i Skierniewic.

Lecz zanim ta pomoc nadeszła, jęki straszne rannych rozlegały się po całej stacyi.

Zabici zostali żandarm Charuk i jeden żołnierz, ranni zaś ciężko urzędnik pocztowy Kurilenko i Łyszkowski. Pierwszy z nich odłamkiem bomby, drugi kulą mauzerowską.

Po względnem uspokojeniu, wyjaśniło się, iż napad był dokonany w celu ograbienia wagonu pocztowego, co też w zupełności napastnikom udało się, gdyż zrabowali oni m i l i o n t r z y k r o ć s t o t y s i ę c y r u b l i.

O powyższym napadzie zostały zawiadomione władze kolejowe rządowe wojskowe, które bezzwłocznie wydały dyspozycye zlokalizowania siły wojskowej w większej ilości. W tym też celu wyruszyły wojska z Koluszek, Skierniewic, Piotrkowa i Łodzi, które rozrzucono w rozmaitych kierunkach dla poszukiwania napastników.

Siła wybuchu była tak wielka, że w budynku stacyjnym, oddalonym od miejsca zatrzymania się wagonu pocztowego o 40 metrów, powylatywały wszystkie szyby, obsady ram okiennych i drzwi, jak również wiele szyb powypadało z okien wagonów, wskutek czego odłamki szkła zasłały cały peron."

*

Do „Dzwonu Polskiego" donoszą:

Bandyci, kiedy pociąg pocztowy wszedł na stacyę, wkroczyli na peron trzema oddziałami, z których każdy liczył po 20 ludzi uzbrojonych w karabinki mauzerowskie. Jedni obsadzili wszystkie wyjścia z budynku stacyjnego i wagonów, drugi oddział rzucił bombę i strzelając dla postrachu, strzegł oddziału trzeciego, który rabował wagon pocztowy. Całą tą akcyą dyrygował dowódca wprawny widocznie w tego rodzaju akcyach.

Większość bandytów stanowili młodzi ludzie, nie brak było i wyrostków po lat 16—18. Drobne pieniądze, złoto i srebro przesypywali łopatami (sic!) z worków pocztowych do swoich własnych worków. Pakiety z banknotami kładli również do swoich koszyków i worków. Rabunek trwał kilkanaście minut.

— Według stwierdzonych danych bandytów było 60. Wszyscy porozumiewali się pomiędzy sobą w języku rosyjskim (? r e d.) Dowódca wydawał rozkazy przy pomocy trąbki i również w języku rosyjskim.

Cała banda okazywała niezwykłą sprawność.

Pod wagon z żołnierzami rzucono nie jedną, a trzy bomby w kilkuminutowych odstępach.

Ponieważ ostatnia bomba nie wybuchła, bandyci dali do niej kilka strzałów, poczem dopiero nastąpił wybuch. Siłą wybuchu pudło wagonu, w którym siedzieli żołnierze, zerwane zostało z kół i upadło na plant kolejowy, poczem dopiero w wagonie wszczął się pożar, który rozbite szczątki wagonów strawił do szczętu. W wagonie znajdowało się 15 żołnierzy ochrony I-go pułku zegrskiego i jeden żołnierz artyleryi, który jechał na urlop.

Z liczby tej jeden jest zabity, rannionych 9-iu, a trzech na razie nie można było odszukać. Dwóch lżej rannych, pozostało na stacyi.

Ściany, od strony peronu, brankardu i wagonu pocztowego podziurawione są od licznych strzałów.

Ogółem bandyci uzbrojeni w mausery i karabiny bez bagnetów, dali około 200 strzałów.

Kiedy dopadli do wagonu pocztowego widocznie urzędnicy stawili opór, gdyż dwóch z nich otrzymało po kilka postrzałów.

W wagonie pocztowym jechali: starszy urzędnik p. Leon Leontjew uległ od wybuchu kontuzyi oczów, młodszy p. Leon Kurylenko odniósł silne poparzenie twarzy i otrzymał kilka postrzałów w ręce i piersi i pocztylion Grzegorz Łyczkowski poraniony kulami.

Bandyci po rabunku uformowali się w dwójki, podnieśli do góry chorągiew czerwoną (którą przez cały czas nosili) i na dany sygnał trąbką, marszem opuścili stacyę.

Pociąg № 10 prowadził maszynista, p. Swiatkiewicz. Obsługę pociągu składali: nadkonduktor Piechowski, konduktorzy bagażowi: Jakubowski i Sadkiewicz, konduktorzy: Wajkowski, Dura i Wołowski.

Maszyniście, p. S., bandyci zagrozili rewolwerami, aby nie śmiał ruszyć pociągu

*

Pociąg № 10 przybył do Warszawy o g. 2 w nocy. Na stacyę przybyły karetki Pogotowia i lekarze pp.: Raum, Niedzielski i A. Zawadzki oraz ambulanse z Ujazdowa. Wszystkich rannych przewieziono do szpitala Ujazdowskiego.

*

Według informacyi urzędników kolejowych i pocztowych rabusie unieśli z wagonu pocztowego 1,300,000 rubli.

*

Od kilku tych podróżnych, jako naocznych świadków zamachu, zebrał korespondent „Kur. Warsz." wiadomości następujące:

«Gdy pociąg stanął w Rogowie, nagle zaroiło się na peronie. Kilkudziesięciu, a jak niektórzy twierdzą, około 100 ludzi przeważnie młodych, z błyskawiczną szybkością osaczyło cały dworzec i dało kilkanaście strzałów, zrazu dla postrachu, aby unieruchomić służbę stacyjną, a potem w kierunku dwóch pierwszych za lokomotywą wagonów: pocztowego i wojskowego.

Następnie kilku ludzi podbiegło do pociągu i rzuciło dwie bomby pod wagon wojskowy. Jedna z nich nie wybuchła, druga natomiast eksplodowała ze strasznym hukiem.

Cały pociąg zatrząsł się, wagony szarpnęły, a wagon wojskowy i pocztowy zostały zdruzgotane i zapaliły się. Razem z odłamkami padły na obie strony pociągu postacie ludzkie, wijące się w męczarniach. Stojący na peronie żandarm stacyjny padł trupem, zmiażdżony wybuchem.

W tej chwili na lokomotywę wbiegło kilku ludzi z rewolwerami i obezwładniło maszynistów; większa zaś grupa rzuciła się na strzaskany wagon pocztowy i zaczęła wydobywać z niego worki z pieniędzmi, które pośpiesznie przenosiła na podjazd przed stacyą. Inni wciąż strzelali z brauningów i mauserów.

Strzałów tych dano przeszło sto, sądząc ze znalezionych gilz. Jedna z takich kul zraniła właśnie pocztyliona Łyszkowskiego.

Cała ta operacya trwała zaledwie kilkanaście minut. Po dokonaniu jej, napastnicy uszykowali się w dwójki, rozwinęli czerwony sztandar i na sygnał trąbki wyszli z peronu. Po drugiej stronie stacyi stało kilka furmanek i podjazdów. Napastnicy władowali na nie worki, wsiedli sami i umknęli w ciemnościach.

Gdy na przedzie pociągu operowano w powyższy sposób, w reszcie pociągu zapanował popłoch straszliwy. Część podróżnych wyskoczyła z wagonów, uciekając w różne strony; większość popadała na podłogę. W obawie kul przeleżała tak, póki nie ucichły salwy.»

*

W trzy kwadranse po całej aferze przybyło wojsko i pomoc lekarska z Koluszek. Zabrano się do opatrunku rannych, a wojsko próbowało pościgu, ale bezskutecznie.

*

Komunikują nam, że w liczbie zrabowanych pieniędzy znajdowała się bardzo znaczna suma w z ł o c i e, wysłana przez tutejszy oddział Banku państwa.

*

Sprawozdanie nocne o zamachu na pociąg osobowo-pocztowy pod Rogowem, uzupełniamy jeszcze kilkoma szczegółami, jakie dostarczył nam p. Kluczyński, przedstawiciel i korespondent łódzki petersburskiej agencyi telegraficznej.

Przyjechawszy na stacyę Łódź kolei fabr.-łódzkiej, o godzinie 10 wieczorem, **p. K. dowie-**

dział się, że pociągi osobowe od strony Warszawy, skutkiem zepsucia toru kolejowego, nie prędko nadejdą, ze stacyi zaś Łódź pociągi nie będą wypuszczone.

O godz. 10 min. 20 p. K. zabrano pociągiem towarowym do Koluszek. Gdy pociąg ten zbliżał się do st. Koluszki, wówczas z Koluszek wyszedł ze znacznem opóźnieniem pociąg kolei wiedeńskiej, idący z warszawy do Łodzi (przychodzący zwykle do Łodzi o godz. 11 w nocy).

Pociąg łódzki zatrzymał się w polu. P. K. wraz z urzędnikiem kolejowym p. L. udał się piechotą do st. Koluszki.

Tutaj dowiedziano się, że kolej postanowiła nie puszczać nadal żadnych pociągów w kierunku Warszawy.

Wobec tego radzono p. K., aby jechał furmanką z Koluszek do Rogowa. Zachodziła jednak obawa, aby wobec obławy nie spotkał ich jaki wypadek. Na stacyi Koluszki już wszyscy byli o tyle uświadomieni, że wyjazdy dla wywiadów do Rogowa były bezcelowe, gdyż na podstawie przesłanych szybko informacyi, wiadomo było dokładnie o przebiegu katastrofy, nie wiedziano tylko ścisle o wysokości zrabowanej przesyłki pieniężnej. Pociąg bowiem pocztowy, wyjechawszy ze stacyi Sosnowiec, niezależnie od sumy, zabranej z komory celnej, po drodze zabierał różne sumy na każdej stacyi.

Według udzielonych p. K. informacyi na stacyi Koluszki, bandyci rozlokowali się na całej stacyi. Rozstawili oni warty we wszystkich oddziałach stacyjnych wewnątrz i zewnątrz lokalu, uzbrojeni byli w broń mauserowską.

Działali oni z obmyślonym z góry planem, zachowując się zupełnie spokojnie, nie gorączkowo. Spokój i zimna krew bandytów godna była podziwu.

Jak twierdzą naoczni świadkowie, część bandytów, w chwili zbliżania się pociągu do stacyi Rogów, ulokowała się na dworcu kolejowym i zaczęła strzelać z karabinów do wagonu pocztowego, skutkiem czego został on cały podziurawiony. Druga częś bandytów wymierzała strzały od strony pola.

Skutkiem strzałów panika ogarnęła wszystkie osoby znajdujące się w pociągu.

Zamach widocznie był skierowany na wagony pocztowe, wiozące posyłki pieniężne, oraz bagażowy i ochronny.

Po rzuceniu bomb pod wagon, katastrofa przedstawiała straszny widok.

Ciała niektórych żołnierzy zostały poszarpane. Urzędnikowi pocztowemu bomba oberwała obie ręce.

Wezwano pomoc lekarską z Koluszek i Skierniewic.

Bandyci dla ułatwienia zamachu i przerwania komunikacyi kołowej oraz dla własnej potrzeby, zabrali do swego rozporządzenia oczekujące na stacyi Rogów bryczki, wozy itd. Jak opowiadają zabrano karetę obywatela ziemskiego p. Dobrzańskiego z Nadolnej, oczekującą przed dworcem kolejowym, oraz pojazd p. Wilskiego.

Bandyci, jak twierdzą, zapewnili właścicieli, że bryczki i pojazdy zwrócone im zostaną.»

*

W sprawie tej A. P. T. donosi:

Warszawa, 9 listopada. O godz. 8-ej wieczorem na stacyi Rogów drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej na pociąg idący z Granicy do Warszawy rzucono bombę. Krążą pogłoski, że zrabowano około miliona. 15-tu żołnierzy konwoju i urzędnicy pocztowi zabici i ranni. Wagon ochrony rozbity na szczątki.

Warszawa, 9 listopada. O godz. 2-ej w nocy przybył pociąg, który uległ napaści na stacyi Rogów. Przywieziono rannych 9 żołnierzy, urzędnika pocztowego Kurilenko i pocztyliona. Podług opowiadania świadków naocznych, po przybyciu pociągu na stacyę Rogów rozległ się wystrzał, którym zabito żandarma na peronie. Następnie bandyci, uzbrojeni w mausery i karabiny, niosąc czerwony sztandar, skierowali się do wagonów pocztowego i z żołnierzami i wysadzili je trzema bombami. Z 17 żołnierzy jeden zabity, 9 rannych; z pozostałych siemiu nie pozostało śladów. Wagon ochrony zgorzał. Bandyci wskoczyli do wagonu pocztowego, gdzie Kurilenko, którego wybuch oślepił na jedno oko, usiłował postawić opór. Zraniwszy go ciężko, bandyci w ciągu 30 minut rozbili pocztę pieniężną, zrabowali wielką sumę, wysłaną z komory granicznej i ukryli się w lesie. Bandyci dali około 200 strzałów. Wysokość sumy zrabowanej nieznana. Napastników było około stu, którzy otoczyli stacyę ze wszystkich stron.

Kalendarzyk terminowy.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Bogodara. Jutro Ludomira.

TEATR VICTORIA. Dziś „Mąż w powijakach“, farsa z francuskiego. Początek o godz. 8 wieczorem.

— Jutro „Droga do piekła,“ farsa Kadelburga. Początek o godzinie 8 wieczorem.

OPERA WŁOSKA. Dziś w teatrze „Apollo“ opera Pucciniego „Tosca“. Początek o godz. 8 wieczorem.

— Jutro o godz. 3 po poł. opera Verdiego „Violetta“; o godzinie 8 wieczorem „Tosca.“

KRONIKA.

Wyjaśnienia senatu. Senat wyjaśnił, że właściciele nieruchomości, zniszczonych przez pożar, zwalniają się nietylko od płacenia zaległości ciążącej na spalonym budynku, lecz i od dalszego płacenia rat asekuracyjnych, które podlegają zupełnemu umorzeniu, kiedy nieruchomość uległa zniszczeniu, gdyż tylko majątek istniejący może być opodatkowany i daje gwarancyę należytego wpływu podatków; że szacunek nieruchomości jest pierwszym i koniecznym warunkiem do ściągania podatku szacunkowego, wskutek czego podatek ten może być pobierany za czas, kiedy majątek nie był opodatkowany.

Uniwersytet ludowy polskiej Macierzy Szkolnej. Przypominamy, iż w niedzielę 11-go b. m. odbędą się wykłady literatury o godzinie 3-ej po południu i historyi o godzinie 4-ej po południu w Szkole Rzemiosł (ul. Wodna).

Z Komitetu giełdowego. Onegdaj wieczorem odbyło się zebranie Komitetu giełdowego, pod przewodnictwem p. Karola Steinerta, na którem załatwiono sprawy następujące:

Przedewszystkiem, mając na względzie ożywienie giełdy łódzkiej, postanowiono co środy każdego tygodnia zwoływać posiedzenia, na których rozważane będą sprawy bieżące.

Następnie, w myśl ułożonego porządku dziennego, sekretarz giełdy, adwokat przysięgły Karol Kozłowski, zapoznał członków komitetu z referatem zawierającym szczegółowe sprawozdanie ze zjazdu przemysłowców, jaki odbył się w Petersburgu w październiku r. b. P. Kozłowski brał udział w zjeździe, jako delegat Komitetu giełdowego.

W dalszym ciągu dokonano wyborów do ogólnej komisyi podatkowej przy izbie skarbowej piotrkowskiej na następne trzechlecie. Daly one wynik następujący: powołano pp. Maksa Kernbauma i Roberta Schweikerta (jako zastępcę).

Do komisyj podatkowych łódzkich dla większych i drobnych przedsiębiorstw wybrani zostali: w pierwszym rewirze pp. Ludwik Albrecht, Gustaw Eisenbraun, Borys Waks (jako zastępca) i Wilhelm Haneman (jako zastępca); w drugim rewirze pp. Juliusz Kinderman, oraz pp. Adolf Trautwein, Henryk Szwalbe (jako zastępcy). W charakterze delegata komisyi do załatwienia spraw drobnych przedsiębiorstw wybrano p. P. Lindenfelda.

Z kolei komitet rozpatrzył podania grona firm przemysłowo-handlowych, w których zawarte są skargi na zarządy dróg żelaznych o to, że te ostatnie powołując się na punkt 4-ty § 102 ogólnej ustawy rosyjskich dróg żelaznych i zaburzenia ludowe, odmawiają wypłaty wynagrodzenia za braki i uszkodzenia, oraz zaginione towary. Komitet powołał p. Kozłowskiego, ażeby pretensje firm, zebrawszy po zgromadzeniu odpowiedniego materyału zwrócić się niezwłocznie do władz odnośnych w celu obrony interesów tutejszego przemysłu i handlu.

Przyjęto do wiadomości wprowadzenie w życie odezwy wydziału ministeryum handlu i przemysłu w sprawie wyrażenia zgody tegoż ministeryum na wykreślenie uwagi drugiej do § 12 ustawy giełdy łódzkiej, dotyczącego ograniczenia w wyborach.

Odczytano odezwę wydziału handlu przy ministeryum handlu i przemysłu, że maść pod nazwą ‹Eksemat›, Prużana, została uznana przez departament medyczny za szkodliwą, jako zawierającą środek trujący zudermol, i skutkiem tego zabroniono sprzedaży jej.

Co się tyczy spraw finansowych i innych, jakie znajdowały się na porządku dziennym, to rozpatrzenie ich, z powodu opóźnionej pory, odłożono do następnego zebrania.

Sprawy kolejowe. Grono łódzkich przemysłowców zwróciło się do dyrekcyi kolei Fabryczno-łódzkiej z zażaleniem, iż wyznaczone na składanie bagażów pomieszczenie na stacyi towarowej, jest tak szczupłe, a liczba obsługujących urzędników jest tak nieznaczna, że nie może zadośćuczynić koniecznym potrzebom. Interesanci skutkiem tego wyczekują długi czas na stacyi i narażeni są na straty. Petenci przypuszczają, że zarząd kolei fabryczno-łódzkiej zaprowadzi pod tym względem konieczne reformy.

Kara administracyjna. Na mocy wyroku czasowego generał-gubernatora mieszkaniec osady Tuszyn, powiatu łódzkiego Jan Cieśliński — za przechowywanie bez pozwolenia broni palnej nabitej, którą ranił Tomasza Pokorskiego — skazany został na 3 miesiące więzienia.

Rewizye i aresztowania. Wczoraj wieczorem i w nocy w obrębie IV-go cyrkułu policyjnego patrole wojskowe wraz z policyą dokonywały rewizyi bądź to w domach, bądź też na ulicy, zatrzymując przechodniów. Ogółem aresztowano 34 osoby, z pośród których u 19-tu znaleziono broń palną, albo też różnego rodzaju proklamacye i nielegalne broszury.

Nazwiska aresztowanych: Antoni Wróblewski (zamieszkały przy ul. Łowickiej № 4) zatrzymany został na ulicy Kątnej, znaleziono przy nim rewolwer i 8 nabojów; Leonard Dąbrowski, lat 21, robotnik fabryki Grohmana (zamieszkały przy ul. Kątnej № 24) znaleziono przy nim rewolwer wraz z nabojami; 25-letni Stanisław Szyffer (zamieszkały przy ul. Grabowej № 17), znaleziono przy nim rewolwer nabity. Wyżej wymienionych aresztowano o godzinie 7-ej wieczorem.

Na szosie rokicińskiej o godz. 8-ej wieczorem aresztowano 20-letniego Stanisława Dulę, robotnika fabryki Grohmana (zamieszkałego w Widzewie), przy aresztowanym znaleziono rewolwer systemu Browninga; 24-letniego Józefa Krzelskiego, robotnika fabryki Grohmana (zamieszkałego w Widzewie), znaleziono przy nim rewolwer systemu Browninga.

— O tejże godzinie na ul. Zarzewskiej aresztowano 28-letniego Józefa Kubiczka, robotnika fabryki Tow. akc. Geyera (zamieszkałego na ul. Zarzewskiej № 103). Znaleziono przy nim brauninga, dwa magazyny i 17 nabojów.

— O godz. 9-ej wieczorem na ul. Zarzewskiej aresztowano 28-letniego Józefa Zacherta, zamieszkałego przy ul. Zarzewskiej № 51, robotnika fabryki Grohmana. Przy aresztowanym znaleziono rewolwer systemu „buldog“. Równocześnie z pierwszym aresztowano towarzysza jego 20-letniego Bolesława Bednarka zamieszkałego przy ul. Grabowej № 33.

O godzinie 10 wieczorem na szosie Rokicińskiej aresztowano 21-letniego Józefa Krawczyka, robotnika fabryki Grohmana (zamieszkałego przy ulicy Ozorkowskiej 12). Znaleziono przy nim rewolwer systemu Schmitha i Wessona oraz 4 naboje. Wraz z Krawczykiem aresztowano jego towarzysza 22-letniego Stanisława Łukaszewicza (zamieszkałego na ul. Żelaznej 9).

W fabryce Grohmana przy ulicy Targowej, aresztowano wieczorem 24-letniego Jana Ogińskiego (zamieszkałego na ul. Senatorskiej 36). Znaleziono przy nim rewolwer systemu Browninga, jeden magazyn i 8 naboi.

Wieczorem o godz. 7 i pół aresztowano Wojciecha Michalaka (zamieszkałego przy ulicy Kruczej 38), przy którym znaleziono proklamacye.

O godz. 9 wieczorem patrol wojskowy aresztował 20-letniego Adama Lewandowskiego (zamieszkałego na ul. Gubernatorskiej 20). Przy aresztowanym znaleziono 41 sztuk proklamacyi.

O tejże samej godzinie na ul. Nowo-Zarzewskiej, patrol wojskowy aresztował 20-letniego Fryderyka Kowalskiego, 32-letniego Jana Neudiga, oraz 16-letniego Adama Hama (zamieszkałych na ul. Nowo-Zarzewskiej 53). Podejrzani oni zostali o strzelanie z rewolweru. Aresztowano również stróża tego domu 51-letniego Jana Ulmana za obrazę słowną patrolu.

O godz. 12 i pół w nocy aresztowano 53-letniego Michała Kłosińskiego (zamieszkałego na ulicy Pustej 15).

O godzinie 1 w nocy aresztowano w domu przy ul. Senatorskiej № 16, Jana Popławskiego, lat 19, u którego znaleziono kwitaryusz do zbierania pieniędzy na cele jednej z partyi skrajnych.

O tejże godzinie aresztowano na ul. Skierniewickiej nr. 20 Jana Kalińskiego, lat 33, robotnika fabryki Ossera. Podejrzany on został o strzelanie z rewolweru. Wśród aresztowanych znajdują się narodowcy i socyaliści. Wszystkich wymienionych 19-tu osadzono w więzieniu.

Dziś rano rewidowano również przechodniów na ul. Głównej, i wielu innych.

Ogólne zebranie. Dnia 18 b. m., o godzinie 4-ej po południu, odbędzie się nadzwyczajne ogólne zebranie „Liry" celem wyboru prezesa, wiceprezesa i dwóch członków zarządu. Zebranie to, jako dopełnienie odbytych już we wrześniu wyborów, będzie prawomocne bez względu na ilość obecnych członków.

Strzały. Na ulicy Zakątnej № 9 został wczoraj postrzelony kulą rewolwerową Franciszek Święcicki. Odwieziono go w stanie ciężkim do szpitala.

Zabity został 39 letni Stanisław Mucha (zamieszkały przy ul. Grabowej № 19) na Górnym Rynku od strzałów rewolwerowych.

Wczoraj po południu na ulicy Rzgowskiej, w pobliżu Rynku Geyera, 8 ludzi wzajemnie strzelało do siebie z rewolwerów, ulokowawszy się przed domami № 16, 18 i 20. Ogółem dano 50 strzałów. Nikt ze strzelających nie został raniony, natomiast ranną została półtrzecia roczna Natalia Szmidt.

Pożary. Wczoraj o godzinie 8-ej wieczorem przy ulicy Mikołajewskiej pod nr. 10, w wykończalni Edwarda Herszla, zauważono wydobywające się kłęby dymu, z oddziału na pierwszem piętrze. W chwili przybycia I i II oddziałów straży ogniowej ochotniczej i oddziału miejskiego, płomienie objęły już całą połowę I piętra.

Energiczna akcya ratunkowa odniosła ten skutek, że ogień, pomimo drzwi otwartych, nie był w stanie swą żywiołową siłą przejść, lecz za to całym swym impetem skierował się w szczytowe okna, wychodzące na posesyę nr. 8, gdzie się mieszczą duże składy wełny i bawełny firmy Birnbaum. Straż, widząc grożące niebezpieczeństwo, zawezwała do pomocy III i V oddziały, z których III przybył w samą porę i pomógł wielce do umiejscowienia rozhukanego żywiołu.

Około godziny 9-ej niebezpieczeństwo minęło dla składów Birnbauma, lecz nie było pewności, czy się uda drugą połowę fabryki uratować, jednakże po nadludzkich prawie wysiłkach i tą grozę ujarzmiono jedynie dzięki tylko dużej obfitości wody, którą czerpano z fabryki Birnbauma.

Przyczyna ognia niewiadoma, straty są poważne. Fabryka była ubezpieczoną na 5,000 rb. we wzajemnem ubezpieczeniu od ognia w Królestwie Polskiem i w innych towarzystwach; właściciel bawi za granicą.

Około godziny 10-ej i pół oddziały ochotnicze odjechały do koszar, przy gorejących zgliszczach pozostała straż ogniowa miejska.

O godzinie 11-ej i pół, zaledwie strażacy ustawili narzędzia, zawiadomiono I oddział straży ogniowej ochotniczej o pożarze przy ulicy Sredniej pod nr. 1 (hotel Niemiecki).

Bezzwłocznie pośpieszono na pomoc, lecz ta była o tyle już opóźnioną, że płomienie na III piętrowym domu frontowym przedostały się już na dach. Akcya ratunkowa na razie okazała się nadzwyczaj utrudnioną, z powodu paniki jaka ogarnęła lokatorów.

W chwili zaś przybycia II odziału straży ochotniczej i po ustawieniu drabiny mechanicznej od ulicy, ogień został opanowany. Wzywana do pomocy straż miejska na razie przybyć nie mogła, gdyż zajętą była przy gaszeniu zgliszczy na ulicy Mikałajewskiej dopiero po pozostawieniu przy zgliszczach dyżurnych strażaków, reszta oddziału pośpieszyła na ulicę Srednią — w tymże czasie przybył również III oddział straży ogniowej ochotniczej. Działając wspólnemi siłami o godzinie 12-ej minut 15 ogień został umiejscowiony, a o godzinie 1-ej zupełnie ugaszony.

Echa wypadku. W kronice krwawego wypadku przy ul. Konstantynowskiej nazwisko p. Kazimierza Rogalińskiego przez mylną informacyę znalazło się na łamach naszego pisma. Mimowolnym zabójcą ś. p. Stępienia w lokalu restauracyi Kopecia był pracownik firmy M. Łuby p. Radojewski

Z kolejek podjazdowych. Pracownicy kolejek podjazdowych Łódź-Zgierz-Pabianice, postawili zarządowi następujące warunki, dotyczące polepszenia warunków ich bytu: drużnicy mają pobierać pensyę nie niższą, niż 7 rb. tygodniowo; kontrolerzy — niż 75 rb. miesięcznie oraz dodatkowo 5% na opał: konduktorzy i maszyniści, którzy przesłużyli 2 lata, minimum 56 rb. miesięcznie. Pozatem zażądano utworzenia kasy przezorności i dopłaty 10% na mieszkanie. W razie nieuwzględnienia żądań do do dnia 25 b. m. ma nastąpić bezrobocie.

Napady i strzały. Wczoraj po południu i późnym wieczorem zdarzyły się świeże wypadki bójek, napadów i postrzałów rewolwerowych, wynikłych na tle partyjnem.

— Około godziny 4-ej po południu, na przechodzącego przez ulicę Wólczańską 21-letniego robotnika, Walerego Szneide, napadło przed domem № 1, kilku ludzi znienacka, którzy dali strzały rewolwerowe. Kula trafiła w policzek. Ranny padł na ziemię; sprawcy napadu zbiegli. Wezwany lekarz Pogotowia rany opatrzył i Szneidego w stanie beznadziejnym odwieziono do szpitala św. Aleksandra.

— O godz. 4 i pół po południu na ul. Widzewskiej, naprzeciw domu № 157, zostali napadnięci i pobici tępemi narzędziami robotnicy fabryczni: 30-letni Józef Jagiełło, 36-letni Michał Lisiecki i 36-letni Adam Libicki. Ranni zostali opatrzeni przez lekarza Pogotowia.

— O godz. 6 i pół wieczorem na powracającego z Dąbrówki do Łodzi — 19-letniego robotnika, Stefana Gajdę, napadło trzech ludzi, którzy dali kilka strzałów rewolwerowych. Gajda otrzymał 5 ran w brzuch, piersi i szyję. Gajdę lekarz Pogotowia odwiózł w stanie ciężkim do szpitala Aleksandra.

— O godz. 7-ej wieczorem, na powracającego z Chojen do Łodzi 34-letniego Stanisława Baranowskiego — kilku niewykrytych ludzi napadło i dało 16 strzałów z rewolweru. Baranowski został ciężko ranny. W stanie beznadziejnym odwieziono go do szpitala św. Aleksandra.

— Wieczorem, na powracającego z Łodzi do Nowych Chojen, 21-letniego Jakóba Fraszke, napadło tuż przed mieszkaniem, czekających umyślnie czterech ludzi, którzy strzelili z rewolweru. Kule trafiły w głowę, kładąc Fraszkego trupem na miejscu.

Postrzelony. Wczoraj o godzinie 11-ej w nocy 32-letni Teodor Brauner, tkacz fabryki Steinerta (zamieszkały przy ul. Piotrkowskiej № 223) wyszedł z domu do pobliskiej piwiarni w celu kupienia paru flaszek piwa. Gdy Brauner powracał z piwem, patrol wojskowy zauważywszy go, krzyknął, aby się zatrzymał. Brauer zląkł się i zaczął uciekać. Wówczas jeden z żołnierzy dał strzał. Kula trafiła z tyłu wyżej uda. Wezwany lekarz Pogotowia odwiózł Braunera do szpitala.

Samobójstwo. Zdenerwowanie wskutek okoliczności, w jakich żyjemy, dochodzi do szczytu i ztąd mnożą się wypadki. Tomasz Kacprzak, tkacz, lat 40, mieszkający przy ul. Ludwiki nr. 11, ciągle mówił, że go jacyś ludzie ścigają i dzisiejszej nocy zapewne wskutek tej manii prześladowczej, gdy już rodzina usnęła, brzytwą poderżnął sobie gardło. Przybyły lekarz Pogotowia udzielił doraźnej pomocy, mimo to w stanie beznadziejnym odwieziono go do szpitala Czerwonego Krzyża.

SZTUKA I PIŚMIENNICTWO.

Teatr. Jutro wieczorem w teatrze «Victoria» wznowioną zostanie arcywesoła farsa G. Kadelburga „Droga do piekła", zaś w niedzielę wieczorem odegraną zostanie po raz drugi «Zmartwychwstanie» H. Bataille'a, przeróbka sceniczna z powieści hr. L. Tołstoja.

Na niedzielne przedstawienie popularne popołudniowe w teatrze Wielkim repertuar zapowiada «Ogniem i mieczem», przeróbkę sceniczną B. Filipowicza ze słynnej powieści H. Sienkiewicza.

Opera włoska. (A. D.). Dyrekcya trupy artystów operowych włoskich, stara się usilnie, aby publiczności naszej dogodzić i daje opery mniej lub więcej muzycznie skomplikowane. O ile jednak pierwsze, osnute na dawnej tradycyi pisania oper, cieszą się względnem powodzeniem, o tyle znów drugie, wymagające należytego kompletu chórów orkiestry i scenery, psują smak i nieraz wywołują komiczne sceny, w miejscach zupełnie poważnych. Dyrekcya opery, mając siły solowe dobre, powinna oprzeć się li tylko na nich i liczyć się więcej z repertuarem poważnym a w szczególności omijać te opery, w których cały dramat oparty jest na orkiestrze i gdzie orkiestra występuje jako główny czynnik dramatu.

Takie opery, jak „Aida", „Cyganerya", „Tosca", wymagają właśnie tej podstawy orkiestrowej i dla tego całość nigdy nie może zadowolnić nawet przeciętnego słuchacza.

Soliści we wczorajszej „Cyganeryi"—Pucciniego sprawiali się bardzo dobrze. Na wyróżnienie zaś zasługują: p. Santamarina (w roli Mimi), która wcieliła się doskonale w swoją rolę, głos jej brzmiał doskonale, jak również pp. Balboni (Rudolfo) i Pignatoro (Marcelo).

Publiczności zebrało się niewiele.

Z „Lutni". W nadchodzącą niedzielę, o godzinie 4½ po południu, adwokat, p. Gustaw Lewy, wypowie II-gą część odczytu «O prawach kobiety». Odczyt ten budzi ogromne zainteresowanie wśród inteligencyi i należy przypuszczać, iż sala „Lutni" będzie zapełnioną po brzegi. Bilety będą do nabycia przy wejściu na salę; członkowie „Lutni" płacą 15 kop., goście zaś 30 kop.

Telegramy

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej.

Petersburg, 8 listopada. Minister oświaty oświadczył przybyłej z Warszawy deputacyi polskiej, że uniwersytet państwowy w Warszawie może być tylko rosyjskim. Zamknięcie tego uniwersytetu, jest tylko tymczasowe. Polakom zaś dozwolone jest otwierać prywatne wyższe szkoły kosztem własnym.

Petersburg, 8 listopada. Koleje prywatne w Królestwie Polskiem samowolnie prowadzą biurowość w języku polskim w komunikacyi wewnętrznej. Dla wyjaśnienia tej sprawy i dla układów z generał-gubernatorem, w jakim stopniu wolno jest dopuścić język polski, specyalnie wyjechał do Warszawy naczelnik zarządu kolei, Dumitraszko. Na zasadzie układu, jaki odbędzie się pomiędzy nim a generał-gubernatorem Skałonem wniesiony będzie odpowiedni projekt prawa do rady ministrów.

Petersburg, 8 listopada. Minister oświaty wniósł do rady ministrów program przewidywanej działalności ministeryum, ze wskazaniem projektów praw, celem wniesienia na najbliższą sesyę Dumy państwowej. Główniejsze reformy dotyczą nauczania powszechnego i reformy szkół męskich i żeńskich.

Petersburg, 8 listopada. Komunikat urzędowy. Okólniki ministra spraw wewnętrznych z dnia 6-go b. m. Przy dokonywaniu wyborów minionych do Dumy państwowej w niektórych miejscowościach w państwie na zjazdach powiatowych właścicieli ziemskich brali udział w wyborach, między innemi, osoby, dzierżawiące ziemie u dzierżawców właściwych, czyli kategoryę poddzierżawców, jak również rządcy dóbr, znajdujących się w dzierżawie, a nie administrowanych przez samych właścicieli. Tymczasem w prawie nie istnieje żadna podstawa, ażeby osoby rzeczone brały udział w powiatowych zjazdach wyborczych właścicieli ziemskich i osoby, stanowiące kategoryę subdzierżawców lub pozostające na służbie u dzierżawców w charakterze rządców z tytułu swojego zawodu nie mogą być równe w prawach co do udziału w wyborach z osobami, korzystającemi z tego prawa na zasadzie Najwyższego ukazu z dnia 24-go grudnia 1905 roku, gdyż dzierżawienie i zarząd tym samym majątkiem nie wytwarza procedensu dla udziału w wyborach kilku osób jednocześnie. Z tego powodu dla usunięcia podobnych przypadków nieprawidłowego dopuszczania do udziału w wyborach dzierżawców i zarządzających dzierżawionemi majątkami na zasadzie umów, nie zawartych z samymi właścicielami, lecz z dzierżawcami, minister zwraca się do gubernatorów, ażeby polecili odpowiednim instytucyom, układającym listy wyborcze, ściśle trzymać się wymagań,

wskazanych w artykule 3-cim Najwyższego ukazu z dnia 24 grudnia roku 1905, i wnosić na listy właścicieli ziemskich nazwiska tych dzierżawców ziemi i zarządzających majątkami, którzy przedstawią pełnomocnictwa lub umowy, zawarte na dzierżawę lub zarząd bezpośrednio z samymi właścicielami.

Drugi okólnik zwraca się do gubernatorów, ażeby z ogłoszeniem list z nazwiskami wyborców niezwłocznie porozumiewali się z prezesami sądów okręgowych, celem organizacyi komisyi gubernialnych i powiatowych do spraw wyborczych, w celu, aby komisye te bez zwłoki mogły przystąpić do rozważania skarg i oświadczeń, które będą wniesione na listy wyborcze. Minister przytem przypomina, że prezesi sądów okręgowych otrzymali w tym przedmiocie właściwe wskazówki ze strony ministra sprawiedliwości.

Petersburg, 8 listopada. Ministeryum spraw wewnętrznych wyjaśniło pastorom ewangelicko-luterańskim, że co do będącego pod ich zarządem na mocy uwagi pierwszej art. 712 ust. o sprawach duch. wyznań obcych majątku kościelnego, na zasadzie punktu I art. 4 Najwyższego Ukazu z dnia 11 (24) grudnia 1905 roku nadaje się im prawo udziału tylko w przedwyborczych zjazdach (art. 14 przep. o wyb.). Dlatego pastorzy, chociażby pozostające pod ich zarządem pastoralne majątki ziemskie ze względu na obszar swój odpowiadały pełnemu cenzusowi wyborczemu, nie mogą brać bezpośredniego udziału w charakterze właścicieli ziemskich w zjazdach powiatowych tych ostatnich, wskutek czego nie mogą być wnoszeni do list wyborczych kuryi właścicieli ziemskich, władających pełnym cenzusem. Prawo (art. 267 przep. o wyb.) nie obowiązuje do ogłaszania list wyborczych osób, mających prawo uczestnictwa w parafialnych i prawyborczych zebraniach w gub. lubelskiej i siedleckiej, a wymaga tylko wywieszenia takich list publicznie u wejścia do świątyni.

Ludność prawosławna gub. lubelskiej i siedleckiej w specyalnym porządku uczestnictwa w wyborze jednego posła do Dumy państwowej jednocześnie podług prawa nie pozbawiona jest przywileju uczestniczyć w wyborach na ogólnych zasadach, ustanowionych dla gub. Królestwa Polskiego, tj. wyboru pełnomocników zebrań gminnych lub też uczestnictwa w zjazdach właścicieli ziemskich i prawyborców miejskich według przynależności.

Petersburg, 8listopada. Osobna komisya, złożona z przedstawicieli wszystkich instytucyi sądowych, w sprawie ujednostajnienia środków, zdążających do polepszenia losu urzędników, powołanych z rezerwy do służby czynnej, korzystając z doświadczenia, jakie nastręczyła wojna japońska, przystąpiła do opracowywania materyału sprawozdawczego we wszystkich sprawach, mających związek z opieką nad rodzinami rezerwistów. Sprawozdanie po opracowaniu zamierzono rozesłać wszystkim instytucyom, zarządzającym opieką, a następnie postanowiono zrewidować tymczasowe przepisy od roku 1877 i przedstawić do zatwierdzenia prawnego te przepisy, których wprowadzenie wskaże doświadczenie, osiągnięte po ostatniej wojnie.

Petersburg, 8 listopada. Rada miejska przeznaczyła na koszta wyborow do Dumy państwowej 77,000 rub.

Petersburg, 8 listopada. Minister oświaty stara się o pozwolenie dopuszczenia do pełnienia obowiązków prezesów rad pedogogicznych w gimnazyach żeńskich dyrektorów tychże gimnazyów, a w gimnazyach prywatnych dymisyonowanych dyrektorów, inspektorów, nauczycieli średnich zakładów naukowych, jak również dyrektorów szkół ludowych, z wynagrodzeniem osób tych z sum kuratorskich według ich zapatrywania. Jednocześnie minister oświaty wyjaśnia, że zebrania rodziców i opiekunów uczącej się młodzieży w gimnazyach żeńskich dla obioru członków rad kuratorskich, powinny być zwoływane przez dyrektorów tychże gimnazyów i progimnazyów i odbywać się pod ich przewodnictwem.

Petersburg, 8 listopada. Ministeryum skarbu zamierza wyjednać za pośrednictwem rady ministrów Najwyższe zezwolenie na uwolnienie zakładów gorzelniczych, fabryk drożdży, rektyfikacyi spirytusu, wreszcie zakładów wyrabiających wódkę z owoców i winogron oraz koniaki, od opłaty akcyzy, przypadającej za spirytus, zrobowany i zniszczony na terytoryum tych zakładów, lub też w drodze podczas zaburzeń ludowych, które wydarzyły się w okresie gorzelniczym w 1905 roku.

Petersburg, 8 listopada. Na zasadzie wyjaśnień senatu, ogólna liczba wyborców w Petersburgu zmniejszyła się o 8,000.

Zarząd miasta odrzucił prośbę o asygnowanie wynagrodzenia urzędnikom izby skarbowej za ułożenie wykazów wyborców z grupy opłacających podatek mieszkaniowy. Wykazy będą gotowe na d. 3 grudnia i będą rozesłane wyborcom w d. 8 grudnia. Jednocześnie rozpoczną działalność komisye wyborcze do Dumy, celem przyjmowania skarg na nieprawidłowe wykazy.

W ministeryum spraw zagranicznych odbędzie się trzecie posiedzenie konferencyi rosyjsko-japońskiej w sprawie zawarcia traktatu państwowego. Obradowano nad warunkami handlu morskiego i lądowego Rosyi z Japonią i nad sprawami paszportowemi.

Petersburg, 8 listopada. Do sztabu straży pogranicznej donoszą z Charbina: Dnia 23 z. m. na podjazd straży pogranicznej pod dowództwem oficera napadła banda chunchuzów. Jeden ze strażników raniony. Wysłany na pościg oddział 125 strażników konnych pod dowództwem Korablewa, dopędził chunchuzów w odległości 28 wiorst od stacyi Siaochodzy. Przy wymianie strzałów jeden szeregowiec zabity, pięciu ranionych. Chunchuzów zabito z górą 20. Było ich do 200.

Petersburg, 8 listopada. Z dniem 14 grudnia zaprowadzona będzie bezpośrednia taryfa osobowa między ważniejszemi miastami w Rosyi Europejskiej a Charbinem, Władywostokiem, Chabarowskiem i portami: Szanghajem, Nagasaki i Cuszymą. Nowa taryfa obejmuje bilety wszystkich trzech klas.

Petersburg, 8 listopada. Z otrzymanych wiadomości z kolei okazuje się, że w ostatnich dniach zaległości transportu, wynoszące 84,000 wagonów, powiększyły się o 9,000. Przyczyną tego jest przepływ kry na rzekach przed zamarznięciem.

Mitawa, 8 listopada. Wczoraj rozstrzelano dwóch terorystów-robotników z fabryki Bielera w Libawie, kierowników tajnej organizacyi, która miała za zadanie drogą zabójstw zmuszać wszystkich robotników libawskich do opłacania składek na cele rewolucyjne.

Władywostok, 8 listopada. W bliskości wyspy japońskiej Masima tajfun zatopił 128 łodzi rybackich. Zginęło na nich około tysiąca rybaków. W Mukdenie otwarto generalny konsulat amerykański i wice-konsulat.

Tyflis, 8 listopada. W wyższych klasach gimnazyów tyfliskich męskich zawieszono lekcye na czas nieokreślony.

DZIENNE.

Petersburg, 9 listopada. W „Zbiorze praw“ opublikowano rozporządzenie do Senatu ministra skarbu, o zniesieniu swobodnej sprzedaży spirytusu denaturowego w sklepach monopolowych.

Na najbliższem posiedzeniu Rada ministrów zamierza rozpatrzyć kwestyę niewpuszczania publiczności postronnej na platformy kolejowe bez biletów.

Petersburg, 9 listopada. Dziś w południe na wyspie Krestowej na drodze bateryjnej odbył się pojedynek pomiędzy dwoma osobami wyższego towarzystwa Sz. i Szcz. Ten ostatni ranny poważnie w piersi, odwieziony został przez studentów do domu we własnej karecie.

Petersburg, 9 listopada. W klubie działaczów społecznych, po odczytaniu referatu członka rady państwa Krakowskiego o projekcie do prawa przymusowego powszechnego nauczania elementarnego, minister oświaty oświadczył, iż ministeryum teraz zmieniło projekt, zrzekłszy się czasowo zasady przymusowości i postawiło tę kwestyę w zależności od stopnia zakorzenienia się wśród ludności przekonania, że nauczanie powszechne to nie powinność, lecz potrzeba żywotna. Wówczas dopiero obowiązek przymusowego nauczania zostanie włożony na barki samorządów lokalnych.

Tyflis, 9 listopada. Na przecznicy Gołonińskiej rzucono bombę, która śmiertelnie raniła komisarza policyi, Dawidowa, dwóch stójkowych i panią Karganasz. Aresztowano dwóch podejrzanych.

Paryż, *9 listopada. Izba obraduje nad żądaniem asygnowania kredytów.* Nowe ministeryum pracy i niektórzy z deputowanych zarzucają Clemenceau, iż on tworząc to ministerym, działał jak anarchista. Viviani wypowiedział długą mowę o zadaniach ministeryum pracy i oświadczył, że rozszerzy krąg działalności związków zawodowych. Niechaj robotnicy wiedzą, że oswobodzenie ich nastąpi nie na drodze gwałtów i przewrotów, lecz przy pomocy nieustannej pracy pokojowej. W dalszym ciągu oświadczył, że będzie popierał w senacie dziesięcio-godzinny dzień roboczy.

Mowę, przerywaną okrzykami uznania z ław lewicy Viviani zakończył zwrotem pod adresem Papieża w najostrzejszych wyrazach i oświadczył, że walka z Watykanem nie skończona. Po skończeniu mowy witano Viviani'ego ze wszystkich stron i winszowano mu. Większością 368 głosów przeciw 129 postanowiono opublikować jego mowę we wszystkich gminach Francyi. Kredyty dla ministeryum pracy uchwalono 512 głosami przeciw 20.

Hongkong, 9 listopada. Z Kankonu donoszą, że pożar zniszczył przeszło 50 domów. Zagrożona dzielnica europejska ocalała.

Londyn, 9 listopada. Zachowawca Fal podniósł kwestyę o cudzoziemcach, uznanych w Anglii za niepożądanych i zaproponował Greyowi, by zwrócił się do każdego kraju z żądaniem przyjęcia z powrotem jego poddanych, wydalonych przez państwa zagraniczne. Grey oświadczył, że rząd uznaje propozycyę za ważną i zajmie się nią.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Stacyi centralnej K. E. Ł.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %.	Kierunek i siła wiatru.	Uwagi.
8/XI 1 pp.	734.1	+14.3	71	Pd W 5	Z dnia 8/XI Temperatura max.+ 14.5° C.
8/XI 9 w.	734.4	+13.2	75	Pd 3	Temperatura min.+5.0° C.
9/XI 7 r.	737.6	+ 8.6	89	Pc Z 1	Opadu 0.0

Tabela wygranych.

W 1-ym dniu ciągnienia 4 klasy 187-ej loteryi klasycznej Królestwa Polskiego.

(Tabela nieurzędowa).

Dnia 7-go listopada 1906 roku.

Rubli **10,000** № 4371.
Rubli **5,000** № 10865.
Rubli **4,000** № 1212.
Rubli **1,000** № 22130.
Po rub. **600** №№: 7209 10868 17846.

Po rub. **300** №№: 2002 4012 5307 8331 8352 11681 13818 19632 22529 22877.

Po rub. **90** №№: 1292 2349 3276 3416 3573 3615 6148 6476 6499 7061 7785 8288 8534 10557 11238 11956 12635 13047 13959 14436 14459 14542 14744 15060 15084 15144 15507 18110 18186 18682 20136 20714 20825 21083 21683 21750 21903 21952 22411 22528 23015 23415.

Po rub. **75** wygrały №№: 63 114 83 224 315 45 49 54 58 70 82 99 405 48 79 523 35 36 59 96 690 718 45 93 815 31 33 42 910 32 **1**021 42 62 107 231 360 72 74 454 549 607 42 95 703 844 56 911 74 **2**030 171 84 222 66 309 41 425 45 516 615 34 55 73 787 88 858 59 82 920 54 58 78 **3**020 39 93 190 209 29 43 348 90 439 84 512 51 628 33 51 748 865 75 940 49 53 **4**056 63 213 17 20 32 305 78 94 410 18 584 626 29 32 47 88 720 23 28 77 78 867 77 900 44 **5**006 49 97 142 95 205 308 95 99 402 53 57 581 651 775 83 821 973 **6**030 46 72 78 124 46 224 66 67 91 98 335 96 422 34 38 80 566 611 38 42 63 64 88 720 22 68 96 841 42 937 48 69 76 **7**018 72 117 52 223 308 43 86 403 7 27 43 57 86 88 98 519 51 602 33 87 68 866 80 910 59 74 **8**009 44 125 28 75 357 402 20 24 524 36 664 723 28 98 825 30 58 907 81 **9**063 65 138 94 219 22 25 86 397 418 83 528 41 61 75 86 602 15 36 53 57 731 34 51 75 832 939 44 71 89 90 92 **10**243 48 329 30 53 418 60 520 52 60 99 667 93 96 706 928 75 **11**006 104 93 215 35 51 73 319 33 37 45 60 401 19 70 540 48 51 52 641 700 16 827 905 26 65 92 **12**034 56 59 356 98 485 530 48 63 65 77 641 52 759 816 75 83 **13**043 82 195 310 38 39 69 71 79 421 63 69 571 709 43 67 75 880 91 98 900 46 **14**170 72 268 89 819 40 48 83 97 457 609 14 81 774 82 848 69 937 **15**012 136 215 22 77 90 370 447 65 83 92 504 27 626 721 819 36 63 72 **16**055 56 133 74 217 64 303 17 69 82 427 538 67 656 732 73 816 42 43 87 906 83 85 **17**001 195 224 91 324 55 437 38 41 44 66 574 92 97 614 726 48 803 53 69 950 66 80 97 **18**017 67 96 146 54 89 329 44 61 471 535 71 80 654 77 719 43 69 95 901 9 18 41 76 970 **19**085 61 110 28 209 331 84 405 81 74 93 97 640 57 763 96 813 84 922 46 99 **20**059 68 163 203 58 81 348 70 409 532 78 91 648 789 46 89 812 37 74 84 94 941 **21**030 94 151 82 97 239 59 74 76 348 407 75 82 539 656 71 882 88 915 19 **22**051 77 128 281 327 428 43 62 68 95 99 508 14 33 635 782 39 80 809 22 28 69 **23**003 39 57 107 40 245 80 304 27 401 22 23 72.

Na rzecz niewiadomego z miejsca pobytu Ludwika, Erazma, Mikołaja — 3 imion Michalskiego, syna Józefa i Karoliny z Rakowskich Michalskich, złożono w tutejszym Urzędzie depozytowym kwotę **2436 k.** zpn. — Kto byłby w stanie podać pewne dane co do miejsca pobytu wyżej wymienionego względnie co do miejsca i czasu śmierci tegoż, zechce zakomunikować je kuratorowi adwokatowi D-rowi Ludwikowi Merzowi w Krakowie, ul. Grodzka 32, gdzie otrzyma odpowiednie wynagrodzenie. 1577-1

Drobne ogłoszenia.

Zarząd drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

niniejszem zawiadamia wysyłających ładunki, że na stacyi towarowej Łódź Fabryczna zalegają niewykupione przez odbiorców towary, przybyłe w m. sierpniu i wrześniu 1906 r. za frachtami: Rowno 19854 smar do maszyn, Z. Smolar; Podgorodnaja 142 bagaż, Naczel. st. dla „Br. Bukiet"; Kiszyniów 31681 rękodzielnicze wyroby, W. Albert; Odesa tow. 173092 trykotowe wyroby, Naczel. st. dla G. Libisza; Kokand 3763 i 3839 bawełna, Br. Szlosberg; Kjurdamir 251 wełna, Ch. Zejpałow od Kana; Charków 60502 sukno, M. Bosin; Charków 56328 tytuń, M. Ilik i Syn; Oranienbaum 1461 rękodzieln. wyroby, I. Tierentjew; Krasnoje Sielo 473 rzeczy domowe, M. Sergiejew; Białystok s. p. w. 101067 wełniane towary, D. Solnicki; Warszawa m 146165 145714 ubranie nieprzemakalne, Lejzerowicz; Rowno 20260 wełniane towary, Sz. Brik; Odesa tow. 175665 blaszane wyroby, D. Waltuch; Waliły 2638 sukienne towary, Zabłudowski; Biełopolje 3793 skrawki sukienne, I. Dinkiewicz; Saratów m. 37724 przędza bawełniana, „Saratow. M-ra"; Saratów tow. 107846 przędza bawełniana „Saratow. M-ra"; Warszawa Br. 214144 żelazne wyroby, Daniel i Kirszblum; Warszawa m. 140320 żelazne wyroby, Lebensold; Warszawa m. 140528 tygle grafitowe, Morgan dla Fiszera; Kielce 16289 | 243939 wełniane wyroby, Eksped. tow. dla «Chassen i Ejzelberga»; Warszawa m. 144180 korzenne towary, Szofman; Warszawa m. 140980 niklowane wyroby, Lebensold; Lipowice 5707 rękodzielnicze wyroby, M. Kilberg; Odesa tow. 172010 blaszane wyroby, C. Waltuch; Winnica 11480 tutuń, R. Uczitiel; Warszawa W. 124246 i 124254 lakier spirytusowy, Kisenkern; Warszawa W. 124322 galanterya Futerman; Warszawa W. 124616 próżne butelki, Karolewski, Kamiński i S-ka; Warszawa W. 124628 skóry baranie, I. Gurdus; Warszawa W. 124657 skórzane wyroby, B. Sowa; Warszawa W. 124706 makarony, Z Hampel; Warszawa W. 124728 skórzane towary Ch. Horuhans; Warszawa W. 123821 żelazne wyroby, A. Klejnman; Warszawa 124858, 124859, 124860, 124861, 124876 i 124890 lakier, Nisenkern; Warszawa W. 123904 sukna, P. Orzech; Grodzisk 12942 esencya octowa, S. Morozow, Krel i Ottman; Petersburg m. s. p. w. 66398 albumy, Kirchner; Dźwińsk tow. 52428 wełna, Ch. Sinin; Grodno 30156 skóry, Kosowski; Ryga tow. 5945 konserwy, Wald. Sel; Niżnij 3590 rękodzielnicze wyroby, Tatarników; Wilkowyszki 3805 cukierki, „Manna"; Twer 69637 wełniane skrawki, (wysyłający niewiadomy); Białystok s. p. w. 99469 tabaczne wyroby, J. Janowski; Białystok 98140 wełniane towary, M. Świrski; Białystok 97635 wełniane towary, D. Solnicki; Libawa tow. 30408 korki, Wikander i Larson; Warszawa W. 124049 książki „Warszawiak"; Warszawa W. 124240 lakier, Krisenkern; Petersburg pas. s. p. w. 95714 książki, Br. Baszmanowy; Wilno 79469 bielizna, Wajnsztej; Woroneż 397718 znalezione rzeczy, Naczel. st. dla Łódzkiego policyjnego Zarządu; Warszawa posp. 34140 czekolada, Riese i Piotrowski; Warszawa posp. 34010 maszyna do haftu, J. Berg; Warszawa posp. 33846 części welocypedu, Hekselman; Warszawa posp. 33677 bawełniane wyroby, A. Gersztenzang dla Fiszera; Grajewo 1873 części maszyn, Jezierski i S-ka; Moskwa M. J. Ar. 27774 kawa, M Godzielińska; Kowno 4281 herbata, Frejdberg; Częstochowa 82986 próżne butelki, Zeriker i Pozniak; Częstochowa 83209 i 83210 mydło, D. M. Granek; Dąbrowa 64395 rzemienie, I. Daniecki i S-ka dla I. Kempińskiego; Myszków 3438 przędza bawełniana, Akc. T-wo Szmeler; Włocławek 19449 cykorya, Fogel; Zawiercie 30042 esencya octowa, Rapoport i Leśkiewicz; Warszawa W. 124433 skóry, I. Moor; Niedersedlitz 9 | 1 części maszyn, Höntsch i S-ka dla H. Gillerta; Berlin 1 odkrytki, Bensdorf i S-ka dla M. Poznera; Moskwa m. M. Kaz. 49812 filtry, Miur i Meriliz; Białystok 101805 wełniane towary, D. Solnicki.

Jeżeli wyżej wyszczególnione towary nie będą przez odbiorców przyjęte w terminie 3 miesięcznym od dnia niniejszego ogłoszenia, to takowe będą sprzedane z głośnej licytacyi na zasadzie § 40 i 90 Ogólnej Ustawy Rosyjskich dróg żelaznych. 1569-3—2

DYREKCYA

Drogi żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej

podaje do wiadomości, że w pociągach osobowych №№ 19/19a i 20/20a, kursujących stale pomiędzy Warszawą i Sosnowicami podług rozkładu następującego:

Pociąg № 19/19a		STACYE	Pociąg № 20/20a	
Przybycie	Odejście		Przybycie	Odejście
—	0—15	WARSZAWA	8—55	—
2—00	2—08	SKIERNIEWICE	6—46	6—56
3—07	3—17	KOŁUSZKI	5—43	5—52
4—10	4—19	PIOTRKÓW	4—35	4—45
8—20	8—34	ZĄBKOWICE	24—00	0—20
9—15	—	SOSNOWICE	—	23—05

Czas warszawski.

od dnia 15/28 października r. b. kursować będzie [illegible] z miejscami numerowanemi, przeznaczonemi do spania (bez pościeli).

Za przejazd w wagonie wskazanym, niezależnie od właściwego biletu klasy I lub II-ej, podług taryfy ogólnej, należy wykupić bilet dodatkowy, czyli plackartę, w cenie 75 kop. od osoby, bez względu na przestrzeń i klasę, w której podróżny odbywa podróż.

Przejazd we wskazanych wagonach z miejscami do spania bez wykupienia plackarty nie jest dozwolony.

Plackarty na miejsca do spania nabywać można na początkowych stacyach pociągu: Warszawa i Sosnowice w kasach biletowych w czasie sprzedaży biletów na właściwy pociąg. Na stacyach pośrednich plackarty, o których mowa, w kasach biletowych sprzedawane nie będą, a mogą być nabywane w wagonie od konduktora, obsługującego wzmiankowany wagon, o ile jednak będą w tymże miejsca wolne do spania.

Miejsca we wspomnianych wagonach mogą być zamawiane przez podróżnych zawczasu: osobiście, listownie lub depeszami. Zamówienia te przyjmują codziennie od godz. 9 do 16 Zawiadowcy stacyj Warszawa i Sosnowice, jak również Agentura Towarzystwa Międzynarodowego wagonów sypialnych w Warszawie, przy ulicy Krakowskie Przedmieście, w hotelu Bristol, nie wcześniej jednak, jak na tydzień przed dniem zamierzonego wyjazdu.

Dzieci w wieku 5 do 10 lat płacą za plackartę narówni z dorosłemi osobami po 75 kop., korzystać przytem może dwoje dzieci z jednego miejsca.

Wojskowi, podróżujący zarówno w interesach prywatnych, jak i służbowych, o ile zechcą korzystać z miejsc numerowanych do spania, winni wykupić plackarty narówni z innymi podróżnymi.

Podróżny, zamawiający wcześniej miejsce do spania, może żądać wyznaczenia dla siebie miejsca w przedziale dla palących, nie palących, lub damskim (w ostatnim tylko damy), o ile żądane miejsca okażą się jeszcze wolne w danym pociągu i wagonie.

Plackarty, o których wyżej mowa, ważne są tylko na pociąg wskazany w nich i tracą swą wartość w razie przerwania podróży, lub nie korzystania z miejsca numerowanego w terminie, wskazanym w plackarcie.

Podróżni, posiadający żetony, jak również bilety służbowe i jednorazowe, bezpłatne kl. I i II, korzystać mogą z miejsc do spania, z warunkiem wykupienia plackarty na zasadach ogólnych. 1578-1

W tłoczni «Rozwoju», Przejazd № 8.

Redaktor i Wydawca **W. Czaiewski.**